

Dośrodkowanie

Kibice, reż. Michał Buszewicz, Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich



DOMINIK GAC

A A A



Fot. Bartek Warzecha

oczekując rywalizacji. Słysząc pełne napięcia i oczekiwania wypowiedzi komentatorów sportowych. Tymczasem celem zmagañ jest zbliżenie – i to w obrębie jednej drużyny. Pięciorgu aktorów Teatru Żydowskiego partneruje dwoje kibiców Legii Warszawa. Ich udział w przedsięwzięciu spotkał się z negatywną reakcją środowisk kibicowskich. Gospodarze Żylety zagrali pressingiem. Skutecznie, ponieważ na dziewięć dni przed premierą, z gry zrezygnował trzeci kibic – Kuba. Jego odejście to w strukturze przedstawienia ważne wydarzenie. Opowiada o nim „kolega po szaliku” – Olaf Lubaszenko. Wyświetlane na ścianach wideo z monologami aktora nagrano na pustym stadionie. Ta opowieść z zewnątrz ma w sobie duży ładunek refleksji i smutku. Przypomina, że odwrotną stroną wspólnoty jest wykluczenie.

Kibice w reżyserii Michała Buszewicza nie są prostą historią o porozumieniu ponad podziałami. Nie są też przedstawieniem o antysemityzmie. Nie będzie tym zdziwiony ten, kto pamięta film dokumentalny *Księżyc to Żyd* opowiadający o Pawle Bramsonie, który z pseudokibica stał się ortodoksyjnym wyznawcą religii możeszowej. Bramson wspomina tam: „Do Żydów, Murzynów, Cyganów była duża nienawiść. Wszystkich się nienawidziło, łącznie z bezdomnymi”. Buszewicz także dociera do emocji jako przyczyny zachowań, które później mutują w stereotypy.

Twórcy mają ambicje, aby sięgnąć po uniwersalia – drogą do tego są osobiste wyznania. Aktorzy mówią o sobie i własnych doświadczeniach z kibicowaniem: o dawnych i najnowszych wizytach na Żylecie, ustawkach, przyśpiewkach i tłumaczeniu kolegom, że kibice nie są z automatu rasistami. Wszystko to w ramach spektaklu, którego strukturę tworzy kalendarium powstania. Ta konfesyjność i autotematyczność sprawdziła się już w *Aktorach żydowskich* wyreżyserowanych przez Annę Smolar. W przypadku *Kibiców* efekt jest nieco inny, bardziej surowy. Zarówno w strukturze – rdzeniem spektaklu są monologi, jak i w sposobie gry. Widać, że kibice, czyli Elwira Szyszka i Tomasz Jakubczyk, nie są profesjonalnymi aktorami. Tym lepiej. Toporny sposób gry Jakubczyka, tłumaczącego aktorom technikę łamania rąk, dodaje wiarygodności.

*

O tym, że żyjemy w podzielonym społeczeństwie, nie trzeba nikogo przekonywać. *Kibice* – choć nie koncentrują się na polityce – konfrontują nas z tym pęknięciem. Dualizm rzeczywistości znakomicie oddaje scena, w której Piotr Wiszniewski, żonglując piłką, opowiada, jak trudno pogodzić kibicowanie Legii i aktorstwo w Żydowskim. Przynależność do jednej z tych grup automatycznie wzbudza nieufność u przedstawicieli drugiej. Metaforyczne wyznania o nieustannym życiowym dryblingu i walce prawej nogi z lewą to jeden z najlepszych momentów przedstawienia. Przykład mocującego się ze sprzecznościami Wiszniewskiego jest jako strażnicza tolerancji na Żylecie, gdzie piętnuje rasistowskie hasła. Przeciwnik pozostał poza teatrem. Czy na pewno? Jerzy Walczak w rozmowie z Jakubczykiem prowokująco rozważa: co by było, gdybym kiedyś przyszedł na stadion w jarmulce i talesie? Domniemany konflikt wynikający z nieprzystawalności jednych świętych barw do drugich sprawia, że kibicowanie zaczynamy widzieć w kategoriach religijnych. Twórcom w to graj.

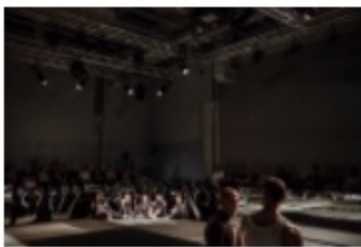
Całość zmierza bowiem do uniwersalnej konkluzji dotyczącej praw rządzących wspólnotą. Żyd przestaje być Żydem, jest po prostu Innym. Finałowy monolog Walczaka sięga antropologii i – choć termin ten nie zostaje wypowiedziany – dotyczy mechanizmu kozła ofiarnego. Konkluzja jest efektowna: w każdym z nas można obudzić Żyda/Innego, podzielimy wtedy los całej rzeszy ludzi, w których społeczność dopatrzyła się wroga. Za jeden z przykładów służy Walczakowi Chrystus. To strzał ponad poprzeczkę. O tym, dlaczego takie porównanie jest nieadekwatne, pisał wyczerpująco René Girard, specjalista od teorii kozła ofiarnego. Nie wdając się w meandry naukowego dyskursu, dość wspomnieć, że śmierć Jezusa ów mechanizm rozsadza.

Spektakl przekazuje również inne prawdy, z którymi nie sposób już dyskutować: wspólnoty są do siebie podobne, a my nie możemy istnieć poza nimi. Pocieszające, że niekiedy mamy na nie wpływ. *Kibice* są próbą zbudowania przestrzeni tolerancji – na tym boisku bez bramek każdy może mówić, co myśli. Nikt nie musi spierać się o swoją tożsamość. Teatr nie jest już agonem – nie ma tu zwycięzców i przegranych. Nie liczy się zdobywanie goli, a gra w środku pola.

10-01-2018

GALERIA ZDJĘĆ

KIBICE, REŻ. MICHAŁ BUSZEWICZ, TEATR ŻYDOWSKI IM. ESTERY RACHEL I IDY KAMIŃSKICH



ZOBACZ WIĘCEJ



Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich

Kibice

reżyseria i scenariusz: Michał Buszewicz

scenariusz i dramaturgia: Sebastian Krysiak

scenografia i kostiumy: Anna Met

choreografia: Katarzyna Sikora

muzyka: Kuba Wandachowicz

reżyseria światła, video: Jakub Laskowski

obsada: Ryszard Kluge, Joanna Rzączyńska, Małgorzata Trybalska, Jerzy Walczak, Piotr Wiszniowski, Elwira Szyszka, Tomasz Jakubczyk

premiera: 11.09.2017

TAGI: Michał Buszewicz, Sebastian Krysiak, Warszawa, Teatr Żydowski im. Estery Rachel i Idy Kamińskich,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)